Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 16 Kraków, niedziela 20 stycznia 1924 Rocznik XXXIII

100.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.

Telefon Administracji Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

2,500.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 5,000.000 M

Tygodniowo w Krakowie 500.000 M

Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto czekowe PKO Nr 140.256

PPP i bomby

Czy nie jest to dziwnem zjawiskiem, że równocześnie ze śledztwem i aresztowaniami w sprawie PPP wykrywa się w Warszawie bombę i to w lokalu organizacji, stojącej na przeciwnym biegunie politycznym? Czy nie jest to zastanawiające, że „kolejność wypadków“ powtarza się tu tak, jak to miało miejsce przy wybuchach bomb w Krakowie i Warszawie, których sprawcy ani w jednym wypadku nie zostali wykryci, mimo zapewnień z trybuny sejmowej ówczesnego ministra spraw wewnętrznych p. Kiernika, że „władze są już na tropie“ zbrodniarzy?

Ta bezkarność bombiarzy rozzuchwaliła ich obrońców do tego stopnia, że—jak dopiero wczoraj można było czytać w „przeglądzie prasy“ Nowaczyńskiego — rzucanie tych bomb „na pewno“ było dziełem komunistów, którzy chcieli sterroryzować spokojne społeczeństwo, a dla odwrócenia uwagi od siebie podkładali też bomby pod lokale, z którymi właściwie ich łączą nici sympatji.

Dlaczego właśnie teraz, kiedy opinja publiczna poruszoną jest wykryciem spisku faszystowskiego, podkłada się bombę? Dzieje się to w tymsamym celu, w jakim organa prawicowe usiłują zlekceważyć spisek, pisząc o nim jako o „naiwnej zabawce“, o robocie ludzi niedojrzałych itd. Stare zdanie o złodzieju, który w ucieczce przed pościgiem krzyczy „łapaj złodzieja“, sprawdza się w tej atmosferze poraz tysiączny. Bo, zdaniem „Dwugroszówki“, powtarzających jej „wywody“ „Gońca Krakowskiego“ i „Głosu Narodu“, co to był za spisek, w którym brał udział „generał od teatru“, w którym bawiono się w przysięgi w podziemiach kościelnych, który — to jest najważniejsze — nie miał broni?

Rozumiemy tę próbę zbagatelizowania sprawy, która zatacza coraz szersze kręgi. Wszak z rozmaitych doniesień wiadomo już, że PPP działało od przeszło roku, że przywódcy jego występowali wobec rządu jawnie, ofiarując mu swą pomoc przeciw — lewicy! Przyznaje to otwarcie p. Głąbiński, który — cytujemy wedle „Rzeczypospolitej“ Nr. 17 z datą 19 stycznia — oświadczył:

„O tworzeniu przez p. inż. Pękosławskiego organizacji krążyły w Warszawie **oddawna** rozmaite pogłoski. W lecie ubiegłego roku zgłosił się p. Pękosławski w deputacji z dwoma innymi panami do mnie w ministerstwie oświaty w Warszawie i przedstawiwszy się, oświadczył mi, że organizacja jego ma na celu **obronę państwa przed zamachami, jakie mają dokonać rozmaite tajne organizacje lewicowe** na porządek w państwie i na rząd większości polskiej. Wyraziłem wówczas ubolewanie nad stosunkami utworzonymi przez istnienie tajnych organizacyj w kraju, sięgających **nawet do armji** i rozstałem się z deputacją bez żadnych przyrzeczeń. Wówczas widziałem p. inż. Pękosławskiego poraz pierwszy i ostatni“.

Szef faszystów nie zadowolił się jednak „wizytą“ u p. Głąbińskiego, lecz dalej zarzucał swe sieci. Opowiada o tem p. Głąbiński w dalszym ciągu cytowanego oświadczenia:

„W kilka tygodni później dowiedziałem się na posiedzeniu od p. ministra wojny gen. Szeptyckiego, że p. inż. **Pękosławski był także u niego** i zachowywał się **w sposób dość zagadkowy. Zastanawialiśmy się** wtedy nad sposobami przeciwdziałania tej organizacji, ewentualnie nad możliwością aresztowania przewódców. Organizacja cała jednak wydała się nam zbyt naiwna, aby można było usprawiedliwić środki zanadto silne i radykalne.“

„Zastanawiano“ się nad możliwością aresztowania — przy przyznanym fakcie, że tajna organizacja ofiarowała swe usługi dla wywołania zaburzeń w państwie. Chyba dziś, po ujawnieniu części dopiero istoty spisku, każdy nieuprzedzony powie, że to pp. Głąbiński i Szeptycki byli tymi naiwnymi, którzy wierzyli w naiwność p. Pękosławskiego. O, nie był on naiwny, obchodząc ministrów prawicowych z ofiarowaniem pomocy. Rząd „narodowy“ tak czuł się niepewnym na swej słabej podstawie, że od każdego byłby pomoc przyjął, a cóż dopiero od człowieka tak ustosunkowanego jak Pękosławski, który niezawodnie w rozmowie z pp. ministrami ujawnił bodaj część swych atutów, co wynika z aluzji o „zagadkowem zachowaniu się“ jego podczas obecności u ministra wojny.

Metoda lekceważenia, ośmieszania, tuszowania nieprzyjemnych incydentów zna i uprawia prawica nie od dziś. Pamiętamy, że po zbrodni Niewiadomskiego prasa prawicowa usiłowała wmówić, że to jest szaleniec, gdy sam Niewiadomski bronił się przed tem usprawiedliwieniem jego zbrodni, rozpoczęła jego prasa inną taktykę, której szczytem był artykuł p. Strońskiego „Ciszej nad tą trumną“. A więc: albo warjat, albo rzecz, nad którą nie warto się rozwodzić. Tęsamą metodę widzimy dziś: Pękosławski i jego banda — to dzieciaki, które się bawią w konspirację, czego tu krzyczeć, niema strachu, skąd aresztowania ludzi naiwnych albo niepoczytalnych? A jeżeli ta taktyka nie odniesie skutku, ma się pod ręką drugą: taktykę teroru, straszenie tak przekonywującemi argumentami, jakiemi są bomby.

Teraz po szaleniu na pastewce próby ośmieszenia spisku, przyszła kolej na drugą metodę: pierwsza bomba już się pojawiła. I jesteśmy pewni, że dziś lub jutro będziemy czytali w prasie prawicowej, że bombę pod lokalem legjonistów podłożyli komuniści albo — sami legjoniści, aby wywołać represje przeciw „niewinnym“ ofiarom w guście Pękosławskiego.

* * *

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W kołach poselskich wyłoniło się żądanie **postawienia w stan oskarżenia byłego ministra p. Głąbińskiego** za to, że jako minister konferował z PPP i żadnych kroków urzędowych przeciw temu spiskowi nie spowodował.

* * *

PRZYGOTOWANIA DO ZAMACHU STANU

Warszawa (Tel. wł. „Naprzodu“). Że PPP czyniła planowe przygotowania do zamachu stanu, o tem świadczy znaleziony przy rewizji **tajny rozkaz**, który dosłownie opiewa:

Prezes Rady wojennej PPP
dnia 13 września 1923 r.

L. 1. (Tajne).

Do komendanta sił zbrojnych. Rozkaz 1.

1) Polecam wydać rozporządzenie podwładnym sobie komendom wojskowym: a) przeprowadzenie **ścisłej ewidencji składów broni w Warszawie i okolicach, oraz we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych.**

b) Przygotować dane do wypracowania **planu działania.**

c) Przygotować **plan mobilizacji.**

d) Obsadzić energicznym kierownikiem, zamieszkałym z zewnątrz, **Cytadelę.**

e) **Urobić dowódców pułków garnizonowych warszawskiego, poznańskiego, krakowskiego, lwowskiego, wileńskiego, lubelskiego i wciągnąć ich do organizacji.**

Szef sztabu **J. Czołowy, pułk.** Prezes Rady Woj. **Jurand, gen.**

O przymusowe stosowanie wskaźnika drożyźnianego

Ministerstwo pracy i opieki społecznej rozesłało przez PAT następujący komunikat:

Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje, że w dniu 11 stycznia Senat przyjął uchwaloną poprzednio przez Sejm ustawę o obowiązkowem stosowaniu wskaźnika zmian kosztów utrzymania do regulowania płac zarobkowych. Zasady tej ustawy w ogólnych zarysach podaje się do wiadomości stron zainteresowanych już obecnie, ponieważ w myśl zmiany wprowadzonej przez Senat wymieniona wyżej ustawa ma obowiązywać **od 15 stycznia.** Wskutek tej zmiany wskaźnik drożyźniany obliczony na pierwszą połowę stycznia, **powinien być zastosowany do wymiaru płac zarobkowych, należnych za pracę w drugiej połowie stycznia.** Omawiana ustawa przewiduje możliwość dochodzenia przez pracowników **na drodze sądowej** swoich pretensyj wynikających wskutek niepłacenia dodatków drożyźnianych albo ważliwego ich wypłacania i postanawia, że wysokość sum, należnych z tego tytułu, powinna być **zwaloryzowana.** Ustawa o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego obowiązywać będzie również **zakłady sezonowe.** Do obliczania wszystkich płac zarobkowych będą obowiązane stosować wskaźnik ustalony przez komisje do badania zmian kosztów utrzymania t. zw. komisje statystyczne. Wskaźnik, obliczony dla okresu ubiegłego, stosuje się do obliczania wysokości płac w okresie następnym, np. **wskaźnik drożyźniany z pierwszej połowy stycznia stosować należy do obliczania płac w drugiej połowie stycznia.** System stosowania wskaźnika powyższego obliczonego na mocy ustawy trzeba będzie stosować **obowiązkowo.** Wszelkie inne systemy regulowania płac **korzystniejsze dla pracowników, będą dopuszczalne.** Przy wyborze wskaźnika, do czasu ogłoszenia odpowiedniego zarządzenia, w tych gałęziach pracy, w których zawarto odpowiednie umowy zbiorowe i w których umowy te przewidują ten warunek, należy **stosować się do tych umów i tam, gdzie odpowiednich umów nie zawarto.** Należałoby stosować wskaźnik, ogłaszany **przez najbliższe komisje dla badania zmian kosztów utrzymania albo wskaźnik komisji warszawskiej.**

Podając powyższy komunikat, wyjaśniamy, że Senat przez uchwalenie poprawek w tekście ustalonym przez Sejm (między innymi co do wejścia ustawy w życie od 15 stycznia) wytworzył taką sytuację, że ustawa musi jeszcze raz przejść przez obrady Sejmu, który poprawki Senatu przyjmie lub odrzuci i dopiero wtedy ustawa nabierze mocy obowiązującej. O ile Sejm przyjmie poprawkę Senatu co do działania ustawy od 15 stycznia, wówczas pracodawcy będą musieli zapłacić wskaźnik drożyźniany wstecz od tego dnia. Pożądane jest, aby wypłata nastąpiła bez wyczekiwania uchwały Sejmu, gdyż nie ulega wątpliwości, że z końcem b. m. sprawa będzie załatwiona.

Wieści z Rosji

Rosja, obecna Rosja sowiecka, nie przestaje być przedmiotem zainteresowania nietylko dla całego świata „europejskiego" ale dla obu półkuli. Polska, jako najbliższa sąsiadka, powinnaby wiedzieć o Rosji najwięcej i najdokładniej.

Wzburzony ocean rosyjski już przycichł. Krew przestała chlustać na wielkich obszarach zespolonych w jedno rękami Iwanów Groźnych, Piotrów i Katarzyn Wielkich, — a potem rozczłonkowanych dekretami Leninów i Trockich po to zresztą, aby z czasem znowu rzucić hasło „jedynej" Rosji. Wielkie czerwone pole doświadczalne komunistów rosyjskich przekonało ich, że do komunizmu w Rosji — daleko. Praktyka i praktyczność zwyciężyły teorję. Porachunek klasowy z burżuazją skończył się piramidą trupów, za którą utworzyła się droga do nowych państwowych urzędów. Walka z carskim rublem skończyła się zwycięstwem opartego na złocie „czerwońca", z czego nawet język ukraiński może być dumny. Władza klasy pracującej, dyktatura proletarjatu — skończyła się dyktaturą grupy, która w imię „pieriechodnawo perjoda" rewolucji ani na chwilę nie puszczała władzy z rąk, rządząc przy pomocy metod, jakiemi w Rosji posługiwali się carowie „samodzierżcy", rozumiejący, że jedynie pięścią można było zmuszać do posłuszeństwa i powrozem uciszać „Dubinuszkę" śpiewaną, jako groźbę... wieloznaczącą...

Materjał, przerobiony przez bolszewików rosyjskich w dziedzinie państwowo-społecznej, jest ogromnie bogaty i niewątpliwie historja będzie musiała dłuższą uwagę zatrzymać na tym krwawym przystanku dziejowym, który powstrzymał bieg życia państwa carów, aby temu biegowi dać inny kierunek. Kosztowało to dużo wysiłku, morze krwi, tej krwi, którą od początku świata maści się koło dziejów ludzkich, straszne koło, obracane niczem żarna niewolnicze rękami miljonów, które mełły i mielą najbielszą mąkę dla nielicznych wybrańców przywileju, opierających wygodne nogi o grzbiet zmordowanych pracowników i pijących wino, wyciśnięte z gron, co wyrosły na znoju i męce pokrzywdzonych.

Te sześć lat, które minęły od dnia wybuchu rewolucji rosyjskiej — to niezawodnie sześćset stron w księdze dziejów. Tyle zagadnień trzeba tam było rozwiązać. Tyle stoczyć walk nazewnątrz i tyle stworzyć wprost z niczego, że dziw ogarnia, gdy widzimy tę „chorą Rosję" powracającą do „zdrowia" szybkiemi krokami; Rosję — wielki rynek zbytu (i zbytku); Rosję — mocarstwo wchodzące do ligi narodów wraz z Niemcami; Rosję — siłę militarną, z którą Europa liczyć się musi poważnie: Rosję — zagadkę ze stu miljonami „bogaiskatielej", którzy palą papierowe budynki cerkiewne na placach publicznych i jednocześnie świeczki w „żywej cerkwi"; Rosję — kupca „korobiejnika", który całemu światu śpiewająco proponuje: „wsie towary razłażu" — a jednocześnie zapowiada rewolucję światową, co się ma zapalić i wybuchnąć od iskier „maskowskowo pożara".

Zaczętą na wysoką nutę pieśń „Internacjonału"— bolszewicy przyciszyli, nutę zniżając. Przekonali się, że polityka NEP-a bardziej odpowiada potrzebom dnia i urojeniom nocy niż gospodarka komun wiejsko-miejskich. Stwierdzili krwawo, że kapitał jest tą hydrą, której toporem łba uciąć niesposób, bo na miejsce uciętego nowe wdwójnasób odrastają. Musieli przyznać, że złoto ma tę czarodziejską potęgę, która blaskiem swym oślepia miljony chciwców. I że Judasz narazie zwycięża Chrystusa...

Przeobrażonych bolszewików, którzy wprawdzie wznawiają ostatnio „zasadnicze" dyskusje w łonie partji rządzącej — stara Europa narazie się nie boi — taksamo, jak skądinąd bolszewicy nie boją się owego upiora Cara-Iwana, co się z dzirytem morderczym jawi wartownikom na Kremlu... do którego pod-paryskie Saint-Cloud) a wielkie aspiracje ma „gławnokamandujuszczyj", ex-bohater „prywiśliński", wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, otoczony towarzystwem starych dygnitarzy i dygnitarek dworskich, które kiedyś zaspakajał pokryjomu Rasputin a z których obecnie próchno się „samodzierżawne" sypie...

Najciekawszych, najżywszych wiadomości o Rosji można zaczerpnąć od ludzi, którzy z niej przyjeżdżają. Nic bowiem tak nie charakteryzuje, jak naoczne świadectwo. A świadectwo o wrażeniach rosyjskich bodaj że co miesiąc ulega zmianie w miarę, jak ulegają jej stosunki.

Niedawno miałem możność mówić o Rosji z człowiekiem, który przed tygodniem przybył do Warszawy z Nowonikołajewska (Syberja), gdzie pełnił obowiązki urzędnika w polskiej delegacji repatrjacyjnej. Placówka ta została zlikwidowana już we wrześniu 23 roku, natomiast oddział delegacji został otworzony w Czycie (za Bajkałem).

— Jak się przedstawia obecnie repatrjacja?

— W Zachodniej Syberji jest już zlikwidowana. Ostatnia grupa złożona z 3.000 osób była zawizowana 20 października r. z. Ci, którzy do 20 października nie zdążyli się zapisać na wyjazd — obecnie już wyjechać nie mogą. We Wschodniej Syberji, za Bajkałem, delegacja polska będzie miała do wyprawienia około 15.000 polskich obywateli. Od września r. z. stosownie do umowy polsko- rosyjskiej, rząd ponosi tylko połowę kosztów za repatrjację. Wstosunku do optantów polskich rząd rosyjski postępuje bezwzględnie. Optant obowiązany jest wyjechać z Rosji w przeciągu 6 miesięcy, licząc od dnia przyjęcia obywatelstwa polskiego. Jeżeli w przeciągu tego czasu nie zdążył przygotować się do drogi — podlegał przymusowemu wysiedleniu.

— Czy w więzieniach syberyjskich są jeszcze polacy?

— Prawie niema. Rzadko gdzie trafi się ktoś „polityczny". Kryminalistów też niewielu. Aresztowania polaków jako polaków już się skończyły.

— Jaki stosunek do repatrjacji zajmowali obywatele polscy innej, nie polskiej narodowości?

— Garnęli się do wyjazdu. Nieraz musieliśmy zniechęcać do ruszania się z miejsca. Przychodzi np. taki białorusin. Powiada, że otrzymał list z domu, z Polski. W liście tym piszą mu, że cały jego dobytek, chata, zagroda — zostały zrujnowane przez wojnę i że oni, jego krewni, mieszkają w sklęconych lepiankach. Więc mu się tłomaczy, żeby raczej pozostał, nie rzucał warsztatu pracy itd., ale chłop twierdzi swoje: „Wszystko jedno, panoczku, poichać ochota". I jechał, nie zważając na to, że go tam na miejscu mogła czekać niedola, która w Polsce stała się już bardziej wyrazista od rosyjskiej.

— Jak się przedstawiają koleje rosyjskie i poczta?

— Poczta dobra. Z Warszawy np. miałem w Nowonikołajewsku listy w przeciągu 13 dni. Koleje — wprost doskonale postawione. Z Nowonikołajewska do Moskwy (przeszło 3000 wiorst) pociągiem kurjerskim jechałem 3 i pół dnia. Za bilet II klasy zapłaciłem 6 czerwońców (30 dolarów). Pociągi kurjerskie mają wagony restauracyjne. Za obiad w takiej restauracji zapłaciłem (grudzień 1923 rok) jedną dwunastą czerwońca (mniej niż pół dolara). Obsługa — elegancka. Nigdzie po drodze nie spotkałem ludzi głodnych lub też obdartych.

— Pieniądze?

— Ano za polską markę w listopadzie płacono sow-znakami 4 tysiące (cztery tysiące) rb. za jedną. Obecnie chyba mniej, bo od tego czasu marka znacznie spadła. Od pierwszego stycznia rząd rosyjski miał wycofać sow-znaki. Ich miejsce miały zająć niepodzielnie czerwońce papierowe oraz złote.

Widziałem już złotego czerwońca. Przypomina dawną carską dziesięciorublówkę. Jest cieńszy — ale większy w średnicy. Na jednej stronie ma herb republiki: młot i sierp, — na drugiej postać kobiecą i napis. Mam wrażenie, że bolszewicy ukradli plan p. Wł. Grabskiemu i wyprzedzili go w reformie pieniądza. Ale oni mają kopalnie złota...

— Handel? Przemysł?

— Rynek — pełny. Wszystko: od nitki do igiełki, od narzędzi rolniczych do instrumentów chirurgicznych. Walkę współzawodniczą prowadzą wielkie syndykaty państwowe z prywatnemi. Pierwsze obejmują związki zawodowe. Drugie oparte są o kapitał wielkich przemysłowców, którzy wyrośli niczem grzyby po deszczu — mimo, że ich czrezwyczajka przetrzebiła jakoby. Bolszewicy są mistrzami w ściąganiu wszelkich świadczeń na rzecz państwa. Np. dla zwiększenia dochodów skarbowych wydali rozporządzenie, w myśl którego każdy właściciel handlowego interesu (sklepu, biura i t. p.) obowiązany jest kupić i umieścić w zajmowanym lokalu dwa portrety: Lenina i Trockiego. Handel więc rozwija się nawet portretami przywódców eseseseru. Handlu potajemnego już niema.

— Szmugiel z Polski?

— Ojoj! Wozami! Platformami! Ostatnio trochę ustał, bo tam teraz zaczyna być taniej, niż w Polsce. Szmugiel zmienił kierunek: z Rosji do Polski wiozą kupcy (przeważnie żydzi) futra i kamienie. Doskonale powodzi się kurjerom dyplomatycznym. Ci panowie dorabiają się fortun „kurjerem". Słyszałem, że wyrobienie takiej złotodajnej posadki płaci się miljardami mareczek polskich.

— Zarobki?

— Robotnik w Moskwie zarabia od 6—8 czerwońców miesięcznie. Urzędnik jest już lepiej uposażony: dostaje średnio od 8—15 czerwońców, z czego pięć, żyjąc z rodziną, może sobie zaoszczędzić.

I robotnik i inteligent są, jak widać, zadowoleni. Chłop także. Już nie wymienia zboża na koszulę. Zna się na czerwońcach i często przeklina żydów. Liczy, jak pierwszorzędny buchalter. Bolszewikom udało się stworzyć dla wszystkich stanów społeczeństwa rosyjskiego wspólną platformę: obronę Rosji jako takiej. Miałem możność rozmawiania z byłymi białogwardzistami. Ci ludzie stają teraz na stanowisku, że: dosyć krwi! i że bolszewicy stali się jednak „sobiratielami zjemli ruskoj". Powstań już niema. Co nie wróciło z lasu — to śmierć w nim znalazło. Zmordowani ludzie pragną teraz jeść, pić — i zapomnieć o dniach grozy i smutku.

— Wojsko?

— Trudno wiedzieć dokładnie, ale zewnętrzna strona przedstawia się imponująco. Podobno udoskonalili flotę powietrzną i gazownictwo które w wojnie jutrzejszej odegra prawdopodobnie rolę najwybitniejszą.

Eserowcy, esdecy?

Nic nie robią. Tamci, grupa Goca i Timofiejewa, siedzą nadal w więzieniu na warunkach względnego wyroku śmierci, t. zn., że o ile ich towarzysze podjęliby próby walki z obecnym rządem — wtedy tamci, więźniowie, zostaną straceni. Jeden z tej grupy uwięzionych powiesił się. Jest to okrucieństwo niesłychane: trzymać ludzi w murach pod groźbą wyroku śmierci, który może zostać wykonany lada dzień, lada godzina. Takie oczekiwanie końca może się ciągnąć miesiącami. Kto kiedykolwiek siedział w więzieniu — ten wie, co to za męka czekać na niespodziewaną acz spodziewaną śmierć z rąk przemocy.

A księża polscy siedzą?

— Dawno mogliby już być wymienieni, gdyby rząd polski zajął się tą sprawą energiczniej. Na pociechę trzeba dodać, że poczciwi parafianie odejmują sobie „od ust" i ciągną do więzienia potężne wałówki — tak, że jeśli chodzi o pokarmy — to więźniom duchownym zbywa jedynie na ptasiem mleku, którego mimo wszystko, bolszewicy nie zdołali jeszcze spreparować.

— A wódeczność?

— Ile chcecie! Wódki, likiery... Nikt już nie robi jakiejśtam „samogonki", która już należy do kategorji jeśli nie „burżuaznych, to do proletarskich priedrazsudkow". Ludzie piją porządnie.

— Lenin?

— Chodzi — a jakże. Był na kuracji w Niemczech.

— Teatr? Opera?

— Teatry przepełnione. Byłem na „Niebieskim Ptaku" Maeterlincka w „Artystycznym". Mężczyźni we frakach. Komisarze — w eleganckich mundurach. Damy — z dekoltami frejlinowskiemi... Za miejsce w siódmym rzędzie zapłaciłem jedną ósmą czerwońca (mniej, niż pół dolara).

— Prasa?

— Tylko komunistyczna. Zaznaczyć należy, że ostatnio na łamach tych pism rozwijano ogromnie zażartą dyskusję polityczną, która odsłaniała wewnętrzne oblicze organizacji bolszewików. Z pism polskich wychodzi w Moskwie „Trybuna".

— Stosunek do Polski?

— O „miłość" trudno. W zeszłym roku, jesienią, gdy na porządku dnia stanęła wojna polsko-rosyjska — bolszewicyześrodkowali znaczną liczbę wojska na pograniczu, zwłaszcza w okolicach Smoleńska. Wtedy cała Rosja powtarzała jeden okrzyk: zgnieciemy! na proch zetrzemy! Widmo wojny stworzyło atmosferę pełną nienawiści do Polski. Nienawiść ta łączy nadzwyczajnie „białych" z „czerwonymi". Są rosjanie, którzy nie mogą sobie darować „utraty Priwislinia". Są inni, co chcieliby odwetu za rok 1920 i traktat ryski. I jeszcze inni, którzy mówią o „wyzwoleniu proletarjatu" w Polsce.

Oto fragment wyjęty z życia porewolucyjnego Rosji z ostatnich dni jej przeobrażeń wewnętrznych, na które widmo Iwana Groźnego nie wielki już wpływ mieć może.

Tadeusz Wieniawa-Długoszowski.

Przegląd społeczny

DODATKI DROŻYŹNIANE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Na posiedzeniu przedstawicieli producentów węgla i robotników węglowych w Katowicach dnia 17 bm. przyznano robotnikom **110 procent** podwyżki. Ze względu jednak na działalność rządu w kierunku możliwie najmniejszego podwyższania cen artykułów pierwszej potrzeby, ceny węgla ulegną podwyżce tylko o 2 trzecie przyznanej robotnikom podwyżki.

PPP

CO OPOWIADA P. GŁĄBIŃSKI

W „Gazecie Warszawskiej" podaje p. Głąbiński następujące oświadczenie:

„O stworzeniu przez p. inż. Pękosławskiego organizacji krążyły w Warszawie **oddawna** rozmaite **pogłoski**. W lecie ubiegłego roku zgłosił się pan Pękosławski w deputacji z dwoma innymi panami do mnie **w ministerstwie oświaty** w Warszawie i przedstawiwszy się, oświadczył, że organizacja jego ma na celu obronę państwa przed zamachami, jakie mają dokonać rozmaite tajne organizacje lewicowe na porządek w państwie i na rząd większości polskiej. Wyraziłem wówczas **ubolewanie** nad stosunkami, utworzonymi przez istnienie **tajnych organizacyj w kraju**, sięgających nawet do armji i rozstałem się z deputacją **bez żadnych przyrzeczeń**. Wówczas widziałem p. inż. Pękosławskiego po raz pierwszy i ostatni.

W kilka tygodni później dowiedziałem się na posiedzeniu politycznego komitetu Rady ministrów od p. ministra wojny, gen. Szeptyckiego, że p. inż. Pękosławski był także u niego i zachowywał się w sposób **dość zagadkowy**. Zastanawialiśmy się wtedy nad sposobami przeciwdziałania tej organizacji, ewentualnie nad możliwością aresztowania przewódców. Organizacja cała wydała się nam **zbyt naiwna**, aby można było usprawiedliwić środki **zanadto silne i radykalne**.

Gdy przestałem być ministrem, zjawił się u mnie w klubie Zw. L. N. w Sejmie **jakiś** ksiądz, z zapytaniem, czy mam jakiś związek z organizacją PPP, ponieważ **moje nazwisko jest z nią złączone**. Oświadczyłem z całą stanowczością, że nie mam z tą organizacją nic wspólnego. Prosiłem go, aby z tej informacji **zrobił najszerszy użytek**.

Oto wszystko, co mi o tej organizacji wiadomo".

* * *

Z tego wyjaśnienia widać, jak dobrotliwy jest p. Głąbiński: był nie tylko ministrem oświaty, ale i zastępca premiera Witosa, dopóki nie utworzono stałego posterunku wicepremjera, ażeby zadowolić p. Korfantego.

Przychodzi do niego do biura ministerjalnego delegacja PPP — znając jego dobre serce... Ale Głąbiński posiada oprócz dobrego serca i poczucie legalności, więc żadnych „przyrzeczeń" gościom na szczęście nie daje. Ba, nawet ich trochę strofuje, że to nieładnie robić konspiracje, sięgać nią aż do armji... Co jednak zrobić, gdy już są tacy naiwni ludziska? Złote serca to ma, ale naiwne... Z takimi nie można postępować zanadto silnie. A jak to uczynić, gdy rząd ma silne ramię? Pokiwać głową... Głowa może mniej silna?

Byli przecież ci panowie u gen. Szeptyckiego: wojskowy, a nie pedagog, ale i on, choć PPP wszczynała agitację w wojsku, ba, jego samego chciała zaagitować na swoją korzyść — pomyślał sobie: w tem PPP — tkwi jakaś zagadka...

Król Baltazar był w tem szczęśliwem położeniu, że gdy sam nie zrozumiał, co wróżą trzy litery: MTF, mógł mu tę zagadkę wyklarować prorok Daniel. Teraz takich proroków niema: jak się nie wierzy w duchy, stoliki i guziki, niema absolutnie sposobu dowiedzieć się, co się kryje za jakiemś PPP?

Pozostało to więc zagadką dla obu pp. ministrów.

Potem przyszedł jakiś zagadkowy ksiądz do p. Głąbińskiego: zażądał odeń wyjaśnień co do jego stosunku z PPP.

Pan Głąbiński nie wie, co to za ksiądz, ale przez szacunek dla sukni duchownej, jak na spowiedzi wyznał mu, iż nic wspólnego z tą organizacją nie ma. Co więcej, rozczulony tem interesowaniem się nieznajomego duszpasterza jego zapatrywaniami, prosił go, aby zakomunikował jego wyjaśnienia za pomocą poczty pantoflowej (zapewne bractw różańcowych i niewiast katolickich) najszerszym warstwom rodaków. Snadź jednak ojciec duchowny zaniedbał uczynić zadość prośbie p. Głąbińskiego i stąd wyszły pewne nieporozumienia, którym kładzie kres niniejsze oświadczenie ex-ekscelencji. Komu to oświadczenie nie wystarcza, niech się zwróci o świadectwo do owego księdza, na którego się p. Głąbiński powołuje...

DOWCIP ENDECKIEGO „KURJERA POZNAŃSKIEGO"

W numerze 14 „Kurjer Poznański" po dłuższych wywodach oznajmia:

„PPP była, jak wnosić należy ze wszystkiego, co dotychczas zostało w tej materji opublikowane, organizacją prowokacyjną kół lewicowych. Jest bardzo znamienne, że hałas dokoła tej sprawy odbywa się właśnie dzisiaj. Czyżby socjaliści chcieli tym sposobem odwrócić uwagę społeczeństwa od własnych organizacyj?"

GENERAŁOWIE W PPP

Warszawski „Kurjer Polski" donosi:

„Dowiadujemy się, że ze sfer wojskowych, oprócz generała w rezerwie Galińskiego, wybitną rolę w PPP odgrywał szereg generałów w rezerwie, między innymi jeden z byłych ministrów spraw wojskowych".

„Robotnik" pisze:

„Jak się dowiadujemy, oprócz b. gen. Galińskiego w spisku PPP, zamieszani są również gen. Wroczyński, b. wiceminister spraw wojskowych, oraz gen. Suryn, b. komendant policji w Łodzi — obaj dawni oficerowie armji rosyjskiej".

Na temat tłómaczenia się gen. Galińskiego w prasie czyni „Robotnik" następującą uwagę:

„Generał Galiński, który w organizacji PPP był komendantem m. Warszawy, po przesłuchaniu przez władze policyjne, został zwolniony, mimo, iż przyznał się, że składał tajemniczą przysięgę w kościele Bernardynów i że znaleziono u niego pieczątki i przygotowaną do rozlepienia odezwę.

Pan generał oświadcza, że został „wplątany w sprawę, z której nie zdawał sobie sprawy".

Karjera tego niezdającego sobie sprawy komendanta jest bardzo ciekawa: dosłużył się rangi pułkownika w armji carskiej i przeszedłszy do emerytury, był w rządowej dyrekcji teatrów warszawskich inspektorem sceny za rządów p. Małyszewa. Mówił po rosyjsku i w czasie przedstawień w dni galowe pilnie przestrzegał stania podczas wykonywania przez orkiestrę „Boże carja chrani". Wraz z dyrekcją teatrów ewakuował się do Rosji, z której powrócił w czasie wojny z bolszewikami.

W Polsce awansował na generała, dostał generalską emeryturę i wywdzięcza się za to Polsce tak, że knuje spiski, składa tajemnicze przysięgi i staje na baczność przed krzyżem, który całował Niewiadomski, jak stawał na baczność przy „Boże carja chrani"...

I mimo to pozostaje na wolności..."

PPP WE LWOWIE

Korespondent warszawski „Kurjera Lwowskiego" telefonuje do tego dziennika:

„Dowiaduję się, z wiarygodnego źródła, że w aferę faszystowskiego spisku są wmieszani również ludzie z pewnych kół we Lwowie. Zanosi się więc na to, że akcja śledcza, obok Warszawy i szeregu miast prowincjonalnych, obejmuje również i Lwów".

Wiadomości polityczne

—o—

SANACJA FRANKA FRANCUSKIEGO

Na posiedzeniu Izby prezydent ministrów oświadczył, że rząd w najbliższym czasie zwróci się do komisji finansowej z żądaniem, aby zbadała przedstawione projekty w sprawie sytuacji finansowej.

—ooo—

WARUNKI UZNANIA SOWIETÓW PRZEZ FRANCJĘ

Miarodajne koła francuskie zaprzeczają podanej przez „Manchester Guardian" wiadomości, jakoby Benesz przedstawił sowietom propozycję francuską w sprawie uznania sowietów pod warunkiem prowadzenia polityki antyangielskiej na wschodzie. Według oświadczenia tych kół, warunki Francji do uznania sowietów pozostają niezmienione i są następujące: uznanie długów carskich, zwrot własności poddanych francuskich, wstrzymanie się od propagandy sowieckiej we Francji.

—ooo—

SOCJALIŚCI NIEMIECCY ŻĄDAJĄ ZNIESIENIA STANU WYJĄTKOWEGO

Frakcja parlamentarna socjalno-demokratyczna odbyła posiedzenie, na którem uchwaliła zwrócić się do rządu z żądaniem natychmiastowego zniesienia stanu wyjątkowego. Poza tem polecono zarządowi partji domagać się wcześniejszego zwołania parlamentu. Panuje przekonanie, że to żądanie nie będzie uwzględnione i że parlament zbierze się nie wcześniej, niż z końcem stycznia.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

38

— Więc kto ci powiedział? Feliks łamał sobie nad tem głowę.

Otworzyła szufladę stolika i podała mu list.

— Alboż to nie dość wymowne?

„Z tysiąca i jednej nocy: Historja... — Feliks ci to przysłał? To nie wygląda na jego pismo. Och, teraz rozumiem: stąd się domyśliłaś.

— Miałam dowód bardziej przekonywujący od pisma; przeczytaj, a zobaczysz.

Wiersze nierówne, zataczające się to w górę, to na dół, nie łatwe były do odcyfrowania. Było to chaotyczne opowiadanie, pisane widocznie z zamiarem zabawienia; jakaś nieudała próba zdążenia na wilję, przy pomocy pijanego woźnicy, sprzeczającego się z cudzoziemcami, i konia, który nie chciał ruszyć z miejsca, o ile mu nie śpiewano: "Rule, Britannia". Było tam kilka dowcipów bardzo niezręcznych, a tu i ówdzie słowa poopuszczane lub dwukrotnie powtarzane. Nagle w toku epizodu z jakąś figurą farsową, opowiadanie się urwało na słowach: „Nic więcej nie pamiętam; uroczyście jednak zapewniam, że woźnica był pijany, nie ja".

— Tak, naturalnie, masz słuszność — rzekł Rene. — Feliks nie robiłby tak kiepskich dowcipów.

— A czy sądzisz, że wogóle wspominałby o pijanych woźnicach i to wobec mnie, gdyby nie był bezprzytomny? Rene, pamiętaj, nigdy mu nie powiesz, w jaki sposób dowiedziałam się o jego chorobie; byłoby mu strasznie przykro. Niech myśli, że mi ktoś powiedział.

Feliks przyszedł do niej nazajutrz i zastał ją samą, ubraną przez grzeczność dla niego w nowy naszyjnik i biały szal zeszłoroczny. Był w usposobieniu czarującem, pogodnie wesół i braterski: ale jej się serce ścisnęło na widok jego twarzy. Nigdy nie widziała u niego tak bolesnej linji ust, ani tak tragicznego cienia w oczach. W pierwszej chwili nie śmiała wprost przemówić, by nie wybuchnąć łkaniem; następnie zebrała na odwagę i zaczęła mówić o drobnostkach. Ani on ani ona nie wspomnieli o jego chorobie, ani o historji z pijanym woźnicą.

— A cóż tam z poezją angielską? — spytał.

— Od pańskiego wyjazdu całkowicie się pogrążyłam w sonetach Szekspira. Czemu mi pan nigdy o nich nie mówił?

— Nie wiedziałem, czy się pani będą podobać.

— Nie jestem jeszcze pewna, czy mi się podobają. Z początku byłam pewna, że mi się nie podobają, ale potem zaczęłam się w nie wczytywać. Tak mnie jakoś niepokoją: nie umiem sobie zdać z nich sprawy.

Bardzo są trudne.

— Och, nie o język mi idzie; ten mi nie sprawia żadnej trudności. W tych sonetach odbija się wnętrze głowy ludzkiej. Czytając je, człowiek doznaje wrażenia, jak gdyby mu coś ustawicznie patrzyło przez ramię. Bardzobym chciała, by mi pan niektóre z nich odczytał głośno. Książka tam leży, na stole.

Wziął ją do ręki. — Który pani chce słyszeć? Tak dawno tego nie czytałem, że prawie już nie pamiętam, co się w nich mieści.

— Którykolwiek, po dwudziestym pierwszym. Znam je dokładnie; chciałabym tylko słyszeć.

Przez chwilę przewracał kartki, oczyma przebiegając sonety, poczem zaczął:

„W niejeden ranek promienny..."

— Proszę czytać dalej — rzekła, gdy urwał.

Czytał chwileczkę, opuszczając niektóre sonety, to znów czytając, a dziewczyna obserwując go, widziała, że przeniósł się w światy bardzo od niej dalekie. Chwilami dźwięk jego głosu zapierał jej oddech w piersiach. Miała wrażenie, że słyszy jakiś krzyk z głębin, kędy rzeczy utracone błąkają się pośród mroku.

„Lecz co bezplamnem, tak rzeczywiście białem?
Tyś fałsz mógł knować, a ja nie wiedziałem".

Przy tych słowach oczy pociemniały mu straszliwie, lecz odczytał sonet do końca i drugi jeszcze i trzeci, z groźnem biciem serca, zniżając głos w ponurej kadencji. Leżała nieruchoma, pod szalem kurczowo zaciskając ręce.

„Lilie co gniją."

Och, co mu się stało? Co mu się stało okropnego, że tak wygląda?

Po chwili milczenia odwrócił kartkę i na chybił trafił rozpoczął inny ustęp:

„Niestety, prawda, byłem tu i owdzie,
Za widowisko służyłem gawiedzi...

Głos mu zamarł. Nie załamał się, ani drgnął: poprostu skonał bez dźwięku. Wstał i poszedł do okna, odsunął firankę i przez chwilę patrzył na ulicę.

— Zdawało mi się, że ktoś wołał — rzekł, wróciwszy po chwili. — Gdzieżeśmy to urwali? Aha, tak, sonet 110-ty. Nie bardzo coś zajmujący. I wic pani, ja wogóle nie uważam, by te **sonety były** lekturą z...z...zajmującą; niezbyt są... jakby to powiedzieć? Niezbyt wykończone...

— Nie — odparła głosem stłumionem. — Całkiem nagie.

Rzucił jej spojrzenie błyskawiczne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Podatki a organizacja spożywców

Sejm, uchwalając nowe podatki, niewiele — mimo żądań posłów robotniczych — troszczył się o to, jak te ustawy mają być stosowane — do organizacji spożywców, do kooperatyw.

Obecnie, gdy nowe ustawy podatkowe już się stosuje, wyłania się sytuacja taka:

Dla stowarzyszeń spożywców zrobiono wprawdzie pewne wyjątki, ale są one albo niejasne albo niedostateczne. Np. w podatku majątkowym jest zastrzeżenie, że wolne od niego są wspóldzielnie spożywców, subwencjonowane przez rząd i należące do Związku rewizyjnego... Dlaczegóż płacić ma ten podatek wspóldzielnia spożywców, utrzymująca się choćby z trudem o własnych siłach i pracująca samodzielnie? Pozatem zastrzeżenie to jest tak mętne („subwencjonowanie przez rząd“), że nawet władze skarbowe nie wiedzą, jak je interpretować. Co do podatku obrotowego, to wspóldzielnie samoistne płacić go muszą w tej samej wysokości, w jakiej go płacić będzie każdy spekulant prywatny (2 prc. od obrotu), a tylko spółdzielnie związkowe płacą czwartą część tego... W podatku dochodowym nie czyni się wogóle żadnych dla spółdzielni spożywców wyjątków.

W sprawie tej odbyć się ma podobno w ministerjum skarbu konferencja przedstawicieli organizacyj spożywców, która ma wyjaśnić, jak nowe ustawy podatkowe mają być do tych organizacyj stosowane.

W porównaniu do prywatnych, spekulacyjnych przedsiębiorstw, organizacje spożywców znajdują się w położeniu podwójnie niekorzystnem.

Przedewszystkiem każdy **spekulant prywatny zyski swoje powiększać może najrozmaitszemi, najbardziej dowolnemi, mniej lub więcej wyrafinowanemi sposobami**, czego spółdzielnia czynić nie może, bo trzymać się musi kalkulacji uczciwej, jawnej i przez udziałowców akceptowanej.

Powtóre — spekulanci prywatni mają tyle **wykrętnych sposobów ukrywania swych rzeczywistych zysków i majątków**, że państwo wprost nie jest w stanie ich wyłapać i skontrolować. Spółdzielnia zaś, właśnie jako instytucja społeczna, bilansowej swej nadwyżki ukrywać nie może. Organizacja spożywców „zarabia“ więc nietylko mniej od przedsiębiorstw prywatnych, ale gdy przychodzi oddać coś państwu, **oddaje mu uczciwie wszystko, co mu się należy.**

Już sama ta różnica nie może usprawiedliwić stawania tych organizacyj na równi z prywatną spekulacją...

Ale zachodzi tu jeszcze jeden moment za temi organizacjami przemawiający, mianowicie — **społeczna ich użyteczność**. Jak ważną dla społeczeństwa rolę spełniają spółdzielnie, czy to robotnicze, czy też pracowników państwowych (kolejarskie, urzędnicze, wojskowe i t. p.), rzecz **to aż nadto znana**... Paraliżując bodaj częściowo wyuzdaną lichwę paskarską, spółdzielnie rozwijają działalność dla Państwa chyba dosyć doniosłą. Dobroczynne dla Państwa tej działalności skutki byłyby daleko widoczniejsze, gdyby rządy nasze nie szły, tak, jak dotąd, po linji zupełnie tępo i brutalnie pojmowanego interesu klasy kapitalistycznej, i działalność tych kooperatyw energicznie popierały.

A jednak mimo to wszystko — dla prywatnej spekulacji państwo sypało i sypie **kredyty idące w tysiące miljardów**, podczas gdy organizacje chroniące miljonowe masy spożywców przed spekulacją i lichwą drożyźnianą, otrzymały **zaledwie ochłapy.**

Skoro więc pod tym względem rządy traktowały spółdzielnie spożywców po macoszemu, to przy stosowaniu ustaw podatkowych należałoby kierować się temi bodaj względami, by przez ściąganie podatków działalności **kooperatyw nie paraliżować.**

Kapitalistom rolnym i przemysłowym przyznaje rząd przy płaceniu podatku (np. majątkowego) ułatwienia, na których kapitaliści porobią jeszcze grube interesy. Tak np. **obszarnicy przy pomocy 178 firm eksportowych** mogą obecnie dla „zyskania waluty pełnowartościowej“ wywozić zboże za granicę! Czy z tej waluty dużo zyska państwo, jeszcze nie wiadomo. Ale to pewne, że **ceny zboża w ogłoconym z niego kraju wzrosną przez to do wysokości, która obszarnikom wróci ten podatek z procentem!**

A jakież ulgi otrzymają spółdzielnie spożywców, tych spożywców, na których kapitaliści każdy przez siebie zapłacony podatek i tak w rezultacie odbiją?! Kcz.

OBYWATELE!
TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 20 stycznia 1923 o godz. 11 przed południem w sali Starego Teatru przy ul. Szczepańskim odbędzie się

ODCZYT

Tadeusza Wieniawy Długoszowskiego

na temat

Legenda Piłsudskiego

Bilety wstępu: w sali po 300.000 mk., na galerji po 100.000 mk. nabywać można codziennie w sekretarjacie Rady Rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. — w niedzielę przy kasie dziennej w budynku Starego Teatru.

Krakowska Rada Robotnicza.

PROGNOZA NA SOBOTĘ: Przeważnie chmurno i mglisto, lekki mróz do odwilży włącznie, wiatry z kierunków południowych.

„CHŁOPSKI SZTANDAR“, pismo ludowe, redagowane przez posła Dra Putka, uległo znowu konfiskacie za korespondencję Br. Kossakowskiego z Trenton w Ameryce, w której autor krytykował gospodarkę rządu polskiego nieprzychylnie. Wydano nakład drugi po konfiskacie i rozesłano. Zaczął się więc nowy pochód konfiskacyjny już i w tym roku.

WYSTAWA PARYSKA. Chcąc wyczerpać wszelkie możliwości zestawienia różnych pomysłów rozwiązania pawilonu polskiego na międzynarodową wystawę sztuk dekoracyjnych w Paryżu 1925 roku, komitet wykonawczy ogłasza, że do dnia 15 lutego br., jako terminu ostatecznego, będzie przyjmował prace do rozpatrzenia. Szczegóły podaje sekretarz komitetu wykonawczego (ul. Tamka 1, w lokalu Towarzystwa przemysłu ludowego w Warszawie), albo delegat rządu w Krakowie, ul. Smoleńska 1. Jednocześnie komitet przypomina, że przyjmuje wszelkie możliwe projekty z zakresu sztuk dekoracyjnych, które będą zgłoszone na wystawę, ustanawiając termin do 1 marca br.

KRONIKA

—

Kraków, 19 stycznia.

Ceny tytoniu pozostają do 27 bm. niezmienione

Jak się dowiadujemy, generalna dyrekcja monopolu tytoniowego zarządziła, że frank waloryzacyjny dla wyrobów tytoniowych na nadchodzący tydzień pozostaje niezmieniony. Wobec tego ceny papierosów, cygar i tytoniu, w czasie od 21 do 27 bm. nie ulegną podwyżce.

—ooo—

Spis popisowych urodzonych w r. 1903

Na zasadzie art. 32 ustawy wojskowej magistrat krakowski wzywa wszystkich mężczyzn kończących 20 lat życia tj. urodzonych w r. 1903 zamieszkałych stale w Krakowie jak i czasowo nieobecnych względnie także tych, którzy nie mogą dowieść swego zamieszkania w innej gminie, aby celem objęcia ich listą poborową zgłosili się w wydziale V magistratu w czasie od 21 do 31 stycznia w godzinach urzędowych od 8 rano do 1 po południu, przynosząc swe osobiste dokumenty, jak metrykę urodzin, świadectwo przynależności, meldunki policyjne itp. Niezastosowanie się do tego wezwania karane będzie według obowiązującej ustawy wojskowej.

—ooo—

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW, umieszczonych w IV bastjonie, trwa od 3 dni. Do kroku tego zmuszeni zostali niesłychanymi stosunkami higienicznymi. Jedzenie gorzkie i stęchłe podaje się więźniom w brudnych naczyniach. Prezydjum sądu okręgowego powinno bezzwłocznie wglądnąć w te okropne stosunki.

KOMITET POMOCY RATUNKOWEJ DLA BIEDNYCH. Wczoraj w sali Rady m. Krakowa odbyło się pierwsze zebranie komitetu pomocy ratunkowej dla biednych djecezji krakowskiej. Przybyli na posiedzenie biskup Sapieha z biskupem Nowakiem, prezydent Federowicz z wszystkimi wiceprezydentami miasta Krakowa, profesorowie Uniw. Jagiell., senator tow. Englisch, poseł tow. dr. Bobrowski, wojewoda Kowalikowski z naczelnikiem bezpieczeństwa publicznego Krupińskim, kurator Owiński, prezes gmny izaelickiej dr. R. Landau, prezydent sądu Czerny, dyrektor policji dr. Styczeń, posłowie, senatorzy, przedstawiciele stowarzyszeń kulturalnych i dobroczynnych i t. d. Posiedzenie zagaił prezydent Federowicz, poczem objął przewodnictwo biskup Sapieha. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos wiceprezydent Rolle i inni, uchwalono zająć się ratowaniem najbiedniejszych, a przedewszystkiem instytucji dobroczynnych. Po ukonstytuowaniu się komitetu i omówieniu akcji ratowniczej, zamknięto posiedzenie.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie sie w poniedziałek 21 stycznia 1924, o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: Czł. Ks. Prof. Szczepański: Chronologia żywota św. Pawła. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

SUBWENCJA NA ODNOWIENIE GROBÓW KRÓLEWSKICH. Ministerstwo wyznań relig. i o świec. publ. przesłało na ręce biskupa krakowskiego kwotę 391,400.000 marek na cele odnowienia grobów królewskich na Wawelu.

KOMITET OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ AKADEMICKĄ. Dnia 15 bm. w biurze wojewody odbyło się doroczne posiedzenie ściślejszego komitetu opieki nad młodzieżą akademicką. Po sprawozdaniach z działalności komitetu opieki nad młodzieżą akademicką i komitetu „Tygodnia akademickiego“ dokonano wyboru nowego przewodniczącego w osobie wojewody Kowalikowskiego. Nadto toczyła się ożywiona dyskusja na temat dalszej akcji komitetu.

ODCZYT ks. dra Władysława Szczepańskiego, prof. Uniw. warszawskiego, na temat: „W górach Synaju“ (połączony z obrazami świetlnymi) na podstawie podróży prelegenta na Wschód, odbytej w roku 1922, odbędzie się we wtorek dnia 22 stycznia br. o godz. 8 wieczorem, w sali Zakładu zoologicznego, ul. św. Anny 6 (sala prof. Siedleckiego). Cena wstępu: 500.000 marek, dla młodzieży 150.000 marek. Czysty dochód przeznaczony na Tow. Wzaj. Pomocy UUJ.

DNIA 19 STYCZNIA br. w sali Towarzystwa lekarskiego, ul. Radziwiłłowska 4, odbędzie się na dochód Towarzystwa „Nasze dzieci“ raut, połaczony z tańcami. Początek o godzinie 10 wieczór. Bilety oraz zaproszenia wydaje Drowa Paulina Wasserberg. ul. Grodzka 48.

PODATEK GMINY WYZNANIOWEJ. Rada wyznaniowa gminy izraelickiej nakłada w myśl statutu, co roku podatek wyznaniowy na pokrycie swoich wydatków. Na ostatniem posiedzeniu uchwaliła Rada na zasadzie referatu przewodniczącego sekcji skarbowej, Dra Filipa Landaua, nałożyć na ludność żydowską podatek wyznaniowy do maksymalnej wysokości 30 złotych, wedle kursu franka waloryzacyjnego. Prezydent gminy Dr. Rafał Landau przedstawił ciężkie położenie finansowe gminy, spowodowane ogromnymi wydatkami na odbudowę szpitala i budowę nowego cmentarza, tudzież znacznem podwyższeniem płac urzędników, emerytów i wdów, utrzymaniem domu noclegowego dla bezdomnych, znacznemi subwencjami na cele filantropijne i kulturalne, dewaluacją pieniądza wywołane. Wskazując na ciężkie położenie ekonomiczne ludności, przeciążonej podatkami i cierpiącej z powodu stagnacji, podniósł przewodniczący konieczność umiarkowanego wymiaru podatku wyznaniowego, poczem Rada przeważającą większością wniosek sekcji skarbowej uchwaliła.

WYCIECZKĘ SANKAMI Z KRAKOWA DO OJCOWA organizuje sekcja wycieczkowa krakowskiego Ogniska nauczycielskiego w niedzielę 27 stycznia, kosztem pięciu miljonów marek od osoby. Zgłoszenia do 24 bm. przyjmuje w formie złożenia pełnego udziału p. Jan Szkodziński w Krakowie, Rynek główny l. 29, II piętro. Ustne zgłoszenia między godz. 5 a 5'30 po południu. W wycieczce mogą wziąć udział panie i panowie z poza sfer nauczycielskich.

SPEDYTORZY SPEKULUJĄ ARTYKUŁAMI PIERWSZEJ POTRZEBY. Organa lotnej brygady wywozowej aresztowały wczoraj Szaję Weinberga i Benziona Pennera, współwłaścicieli biura spedycyjnego przy ul. Rabina Meiselsa. Aresztowanie nastąpiło z powodu tego, że firma ta mimo prawidłowo doręczonej uchwały sądowej, towar obłożony zakazem sprzedaży odsprzedała różnym kupcom i osobom prywatnym. Sprawę skierowano do prokuratury. zaś aresztowanych odstawiono do sądu. W toku dochodzeń stwierdzono, że Weinberg i Penner, mając uprawnienia jedynie na prowadzenie przedsiębiorstwa spedycyjnego, trudnili się magazynowaniem i spekulacją artykułami pierwszej potrzeby.

CHCIAŁA SIĘ OTRUĆ ŻÓŁCIĄ BYDLĘCĄ. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do domu pod l. 4 przy placu Wolnica do Marji Dabskiej, która w zamiarze samobójczym zjadła większą ilość żółci bydlęcej. Po przepłukaniu żołądka desperatkę pozostawiono opiece domowej.

Wielkie rewizje w piekarniach krakowskich

Znaleziono olbrzymie zapasy mąki

W dniu wczorajszym przeprowadziła policja kontrolę w piekarniach krakowskich we wszystkich dzielnicach, celem ujawnienia zapasów mąki posiadanej przez poszczególnych piekarzy, jak również sprawdzenia, czy piekarze z tych zapasów wypiekają pieczywo i w jakiej ilości. Kontrola przeprowadzona w 35 piekarniach wykryła wielkie zapasy mąki tak żytniej jak i pszennej w ilości 230.500 kg., co wskazywałoby, że ilość mąki jest dla bieżących potrzeb wystarczającą. Stwierdzono również, iż kilku piekarzy zamknęło sklepy, pod pretekstem, iż pieczywo rozsprzedali, jak również kilku piekarzy pobierało dowolne ceny, nie stosując się do cenników zatwierdzonych przez magistrat. Winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

Zaznaczyć należy, że policja nie podała prasie nazwiska winnych piekarzy, tylko przedstawiła całą sprawę ogólnikowo. W przyszłości spodziewamy się, że organa policyjne podadzą do wiadomości publicznej nazwiska nieuczciwych piekarzy, by wiadomem było, którzy dopuszczają się nadużyć ze szkodą ludności miasta Krakowa.

Obłudna wspaniałomyślność piekarzy

Oświadczyli oni, że wolą tracić, aniżeli wypiekać chleb po cenach naznaczonych przez komisję

Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej pod przewodnictwem prez. Federowicza, na którem rozpatrywano żądania piekarzy co do podwyżki cen pieczywa. Komisja uwzględniając podwyżkę robocizny o 50 proc. ustanowiła cenę 480 tys. za 1 kg. chleba żytniego (dotąd 440 tys. mp.), ciemnego 430 tys. mp. za 1 kg., za 6 dkg. bułkę 52 tys. mp., za 3 dkg. wiedeńską 37 tys. mp. Piekarze oświadczyli, ze proponowana przez komisję podwyżka jest za niska, wobec czego wolą wypiekać pieczywo po cenach dotychczasowych, aż do wyczerpania obecnego zapasu mąki. Komisja przyjęła do wiadomości z wielkiem zadowoleniem oświadczenie piekarzy.

Obniżenie cen mięsa i tłuszczów

Wczoraj rano w prezydjum m. Krakowa pod przewodnictwem wicepr. dra Wielgusa toczyła się konferencja z przedstawicielami cechów masarzy i rzeźników, na której omawiano pewną zniżkę cen bydła na targowicy miejskiej, oraz sprawę obniżenia cen mięsa i wędlin. W konferencji wzięli udział imieniem województwa naczelnik wydziału bezp. publ. Krupiński, oraz dyrektor policji dr. Styczeń. Naczelnik Krupiński apelował do rzeźników, ażeby w przesileniowym okresie najbliższych kilku miesięcy ograniczyli swoje zyski i umożliwili w ten sposób szerokim warstwom konsumentów zaopatrywanie się w mięso po cenach możliwie umiarkowanych. Po dłuższych pertraktacjach rzeźnicy i masarze przyjęli następujący cennik: 1 kg. mięsa wołowego z dokładką w sklepach I. klasy 3,300.000 mk. (dotąd 3,600.000 mk.), bez dokładki 3,960.000 mk. (dotąd 4,320.000 mk.), w sklepach II. klasy z dokładką 3,100.000 mk., w sklepach III. klasy 3 milj. mk. Cielęcina w I. klasie 2,800.000 mk. (dotąd 3,600.000), w II. kl. 2,650.000 mk., w III. kl. 2,500.000 mk. Ceny wędlin obniżono o 10 proc., szynki o 5 proc. z tem, że 1 kg. słoniny, względnie biału kosztować ma 4,500.000 mk., zaś smalcu 5,800.000 mk. Nowy obniżony cennik wchodzi w życie w dniu dzisiejszym.

Zmniejszenie przydziału cukru dla Krakowa spowodowane przez rząd

Wczoraj wrócili z Warszawy delegaci konsumów i gminy, którzy starali się u rządu o przedłużenie terminu płatności podatku rządowego od cukru o tydzień. Wobec odmowy czynników rządowych, gmina m. Krakowa otrzyma tylko 10 wagonów cukru z kontyngentu styczniowego (zamiast 16 wagonów); również kooperatywy i związki, które nie wpłaciły pełnej akcyzy, otrzymają odpowiednio zmniejszone przydziały.

1 ctm węgla kosztuje już około 10 miljonów marek

Wczoraj nadeszły do Krakowa pierwsze transporty węgla po nowej regulacji cen. Według przeprowadzonej kalkulacji 1 ctm. węgla loco składy hurtowne przy kolei kosztuje 8,806.800 mk. Wobec tak wysokiej ceny w hurtowniach, 1 ctm. węgla w drobnych składach na mieście kosztować będzie około 10 milj. mk.

Nowe znaczne podwyższenie ceny gazu i elektryczności

Wczoraj wieczór odbyło się w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego posiedzenie komisji gazowo-elektrycznej pod przewodnictwem wicepr. Sarego, na którem uchwalono następujące **ceny gazu:** za 1 metr sześc. na następny tydzień (od 21 bm.) 600 tys. mk., na drugi tydzień 700 tys., na trzeci tydzień 800 tys. **Ceny światła elektrycznego** do końca miesiąca 1 kilowat dla lokali 1,400.000 mk., dla mieszkań 1,050.000 mk., dla motorów 700 tys. mk.

—ooo—

KRADZIEŻ DROBIU. W fabryce cementu na Bonarce skradziono wczoraj w nocy na szkodę p. Bronisławy Gnoskowej 8 kur i koguta, zaś na szkodę Marji Sadowińskiej 6 kur, indyka i 3 króliki, łącznej wartości 150 miljonów marek.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj dramat Mereżkowskiego „Carewicz Aleksy". Jutro popołudniu „Betleem polskie", wieczór „Kaligula". W poniedziałek 21 bm. „Kaligula" na przedstawieniu szkolnem, którego godzinę zmieniono zamiast 6 wiecz. na 5 popołudniu. Przedstawienie to zakupione przez Akademję handlową poprzedzi prelekcja K. H. Rostworowski. Przygotowywana na sobotę 26 bm. nowość warszawska „Ptak" Jerzego Szaniawskiego wchodzi na repertuar jako największy sukces sceny warszawskiej w tym sezonie.

POWTÓRZENIE KABARETU ARTYSTÓW TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Olbrzymie powodzenie wieczoru kabaretowego skłoniło artystów teatru im. Słowackiego do powtórzenia tego wesołego i artystycznego wieczoru kabaretowego w poniedziałek 21 bm. o godz. 9 wiecz. Bilety do nabycia od dzisiaj w kasie teatru.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w sobotę, niedzielę i w poniedziałek „Noc Sabatu". W sobotę popoł. „Wesele Fonsia", w niedzielę popoł. „Kaprys kobiecy". „Nowa rewja humoru" ukaże się dziś w sobotę o 11 w nocy. „Clou" programu stanowią „Stieglitz i Koppler" w roli obrońców sądowych, IX serja „Hrabiny Paryża" według scenarjusza Z. Nowakowskiego, oraz wokalno-taneczna miniatura Jaha „Stara bajka" w wykonaniu pp. Martówny, Sempolińskiego, Wysockiego, ponadto tańce murzyńskie zaprezentują M. Rella i Z. Kownacka, „Pucybuta i panienkę" pp. Martówna i Wojnar, z recytacją wystąpi p. T. Frenkiel, z monologami Turski, z piosenkami Z. Sempoliński i J. Kozłowska. Conferencierzy Tadzio Frenkiel i Turcio Kwiatkowski.

NOWA REWJA HUMORU. Dlaczego Zbucki nawymyślał Berskiemu? Dlaczego Winkler podpił tego? Dlaczego Kolmanowa broni Skalskiej? Dlaczego Horecka boi się Noskowskiego? Dlaczego Wysocki ma śpiączkę? Dlaczego Frenkiel nie rozumie Kwiatkowskiego? Dlaczego „Szalony pościg"? Dlaczego Sempoliński nie chce zejść z estrady? Dlaczego Turski nie śpiewa? Dlaczego murzyni nie wyją? Na te wszystkie pytania artyści Bagateli odpowiedzą pod słowem honoru w sobotę 19 bm. o godzinie 11.15 wieczorem.

OPERETKA. „Szczęście Mery" operetka Gilberta dziś w sobotę i jutro w niedzielę. Dla urozmaicenia wprowadza kierownictwo teatru podwójną obsadę. Z dniem jutrzejszym grać będzie konsula Z. Ujhelyi, reszta obsady od premiery niezmieniona. Jutro w niedzielę o 4 popoł. „Krowoderskie zuchy" z występem A. Kolman, M. Winklera, P. Koszutskiej oraz całego zespołu. W poniedziałek „Szalona Lola". Ceny o 50 procent zniżone.

SZOPKA KRAKOWSKA. Przedstawienia „szopki krakowskiej" w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńsk 9) odbędą się w sobotę 19 bm. o godz. 6 wieczór. oraz w niedzielę 20 bm. o godz. 4 popoł. i o godz. 5.30 wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w kancelarji Muzeum w godz. od 10 do 1.

ZE SPORTU

WALNE ZGROMADZENIE K. Z. O. P. N. odbędzie się dnia 20 stycznia o godzinie 9.30 rano, w sali Koła mieszczańskiego ul. Jagiellońska 9 II. p., a nie jak poprzednio zawiadomiono, w lokalu cechu rzeźników i masarzy. Zarząd K. Z. O. P. N.

—ooo—

Z Polski

2-MILJARDOWY DAR MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Zgodnie z ustawą sejmową o uposażeniu byłych prezydentów Rzeczypospolitej, została doręczona marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu suma 1.966,000.000 marek. Na sumę tę złożyły się pobory od lipca do grudnia zeszłego roku i pobory za styczeń. Józef Piłsudski powyższą sumę przeznaczył na uniwersytet w Wilnie i na ochronkę jego imienia dla dzieci po poległych we Lwowie.

WSTRĘTNY ŻART „JOURNAL DE POLOGNE". Jest to dziennik francuski, wychodzący w Warszawie, poniekąd jako organ przyboczny poselstwa francuskiego.

Pismo, tak eksponowane, nie może sobie pozwalać na publikowanie dowcipów, których treść ubliża studjującej kobiecie polskiej!

Tymczasem ów dziennik otworzył swoje szpalty dla uwag jakiegoś p. S. P., który tak wita wiadomość, że do oglądania mieszkań dla celów podatku majątkowego zaangażował magistrat warszawski między innemi i pewną ilość studentek:

„Bardzo pięknie! Zaręczam wam, że jeżeli kontrolereczka, która będzie oglądać moje mieszkanie, ma ładnego buziaka, pozwolę jej na wszelkie niedyskrecje. Skosztuje mego wina i będzie mogła sobie pozwolić na indywidualne oględziny, jak tylko się jej spodoba. Spodziewam się, że zechce się przekonać o elastyczności i dobroci sprężyn w mej kanapie".

Redakcja „Journal de Pologne" powinna dowiedzieć się oficjalnie, że pismo cudzoziemskie na takie żarty w Polsce pozwalać sobie nie może.

FAŁSZYWE BANKNOTY PÓŁMILJONOWE. PKKP zawiadamia, że pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty po 500.000 Mkp. z datą 30 sierpnia 1923. Wykonane są one na papierze cieńszym, miękkim i bez znaków wodnych. Rysunki po obu stronach falsyfikatów zamazane, w drobnych szczegółach niewidoczne, utrzymane w kolorach niewłaściwych, wskutek czego brak im wyrazistości. Siatka nikła przerywana, numeracja ośmiocyfrowa o cyfrach niekształtnych, druk w tekście nierówny, całość obrazu po obydwu stronach nieudolnie wykonana, wskutek czego falsyfikat jest łatwy do rozpoznania.

PORTRET MARSZAŁKA FOCHA. Zgodnie z uchwałą komitetu uczczenia marszałka Focha, Wojciech Kossak wykonał we Francji w jesieni roku ubiegłego portret marszałka w dwóch egzemplarzach. Jeden z nich przeznaczony dla Muzeum Narodowego, znajduje się już w Warszawie i będzie tu umieszczony w Towarzystwie sztuk pięknych, drugi zaś pozostał w Paryżu. Obraz ten w ramie, z napisem: „Marszałkowi Fochowi wdzięczni Polacy", wręczony będzie marszałkowi dnia 22 stycznia w poselstwie polskiem w Paryżu w obecności ministra spraw zagranicznych Zamoyskiego.

POGROM WALUCIARZY I SPEKULANTÓW WE LWOWIE. We środę wieczorem urzędnicy dyrekcji skarbu w towarzystwie sześciu komisarzy policji, oraz kilkudziesięciu wywiadowców i posterunkowych zarządzili rewizję w kawiarniach Imperial, City, Republique, Elite, Reunion i Wiedeńskiej, oraz w mleczarni Grünberga przy ul. Rzeźnickiej. Waluciarze, korzystając z większej swobody, gdyż policja przez szereg dni, „nawiedzała" rzeźników i masarzy, uprawiali swą „działalność" zupełnie jawnie. W kawiarni Elite, zastano kilkunastu młokosów, wytrawnych czarnogiełdziarzy, którzy czerpią książęce dochody z handlu dolarami i akcjami. Na widok policji osobnicy ci momentalnie zapasy dolarów powciskali w różne skrytki. Jeden z nich dolary rzucone na posadzkę przycisnął butem, inni poukrywali je w szczeliny obić kanapek i foteli. U Grünberga przytrzymano Hersza Zeilera, który 60 dolarów w trzech banknotach pozaszywał w trzech miejscach w palcie, Kelman Weiss miał ukryte 120 dolarów, inni porzucali na ziemię waluty i nie przyznawali się do nich. Obława udała się, gdyż nazbierano około 1000 dolarów, które skonfiskowano. Pozatem zakwestjonowano kilkaset akcji i rachunków nieostemplowanych. W hotelu Reunion wykryto szereg tajnych składów manufaktury, których właściciele przybyli do Lwowa z Warszawy, Łodzi, Radomia i z innych miast. Posiadali oni obuwie, materje, suknie, bieliznę, galanterję itp., nie posiadali natomiast uprawnień przemysłowych, nie płacili podatków, nie prowadzili ksiąg ani zapisków, nie mieli faktur towarowych tak, że nie można było ustalić, od kiedy prowadzili swe przedsiębiorstwa.

WYKRYCIE „HOTELU“ ZŁODZIEJSKIEGO W PODZIEMIACH. W Warszawie onegdaj w nocy aspirant Czesław Wiśniewski przy współudziale funkcjonarjuszy agentury śledczej 14-go komisarjatu wykryli w podziemiach domu nr. 63 przy ul. Targowej (bazar Różyckiego) kryjówkę złodziejską, którą w żargonie złodziejskim nazywano „bezpłatnym hotelem“. Chcąc dostać się do wspomnianego „hotelu“, trzeba było przejść osiem piwnic, następnie prowadziły cztery zapasowe wejścia, do których można było dostać się tylko czołgając po ziemi. „Hotel“ składał się z 2-ch pokoi, których jedyne umeblowanie składało z sienników i pościeli. Posiłkując się lampkami elektrycznemi policjanci dotarl do wnętrza „hotelu“, gdzie zastali sześciu nigdzie nie meldowanych zawodowych złodziei-recydywistów. Wszystkich gości „bezpłatnego hotelu“ osadzono w areszcie przy 14 komisarjacie.

NOWE STAROSTWO W MAKOWIE. Dnia 16 bm. z powodu utworzenia starostwa w Makowie odbyło się w tamtejszym kościele nabożeństwo. Zadaniem starosty Hendricha jest narazie techniczne przygotowanie urzędowania w nowem starostwie, które w najbliższym czasie rozpocznie swe funkcje urzędowe. Zanim to nastąpi, gminy powiatów sądowych Sucha, Jordanów, Maków, które mają być przyłączone do starostwa w Makowie, a należące do powiatów politycznych w Żywcu i Myślenicach, winny w dalszym ciągu odnosić się jeszcze we wszelkich sprawach administracji politycznej do starostw w Żywcu i Myślenicach. Termin rozpoczęcia urzędowania starostwa w Makowie będzie podany do wiadomości.

PROCES PRZECIW KOMUNISTOM W WILNIE. Dnia 15 bm. rozpoczął się w Wilnie proces przeciwko osobom oskarżonym o akcję komunistyczną oraz o szpiegostwo. Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych. W pierwszym dniu rozprawy przesłuchano 24 świadków, w drugim dniu przesłuchania trwały w dalszym ciągu a wyrok spodziewany jest w sobotę.

—ooo—

Z zagranicy

RUCH ANTYŻYDOWSKI W GDAŃSKU. W gdańskich wyższych uczelniach rozpoczął się ruch przeciw żydom. Władze gdańskie widziały się zmuszone do wydania odpowiednich zarządzeń.

UCZTA DLA WIĘŹNIÓW. Przyszły premjer Wielkiej Brytanji Ramsay Macdonald wydał w bufecie Izby gmin ucztę na cześć tych członków parlamentu, którzy odsiadywali więzienie z powodów politycznych. Na zaproszeniach Ramsay Macdonald napisał: „Stara to historja — z więzienia do zaszczytów“. W obiedzie wzięło udział 19 „więźniów“, między innymi i posełka panna Zuzanna Lawrence. Jadłospisy wykonane były przez artystę australijskiego, Filipa Cob, który również był jakiś czas więźniem politycznym. Uczestnicy uczty byli więzieni przeważnie za agitację pacyfistyczną i filoniemiecką podczas wojny. Jeden z mówców toastowych, poseł Duckers oświadczył, że uczta ta jest jedyna i bezprzykładna w dziejach matki parlamentów. Inny mówca żartobliwie przyrównał speakera izby do zarządcy więzienia.

TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONJI. Wskutek ostatniego trzęsienia ziemi poniosło śmierć 30 osób. Komunikacja została przywrócona.

NADESŁANE

—o—

Warunki bezpieczeństwa w Krakowie

Dnia 16 bm. zostali napadnięci i dotkliwie pobici nożami i narzędziami tępemi Piotr Siwek i brat jego Antoni Siwek, wojskowy 5 pułku saperów.

Wymienionym zrabowano portfele z papierami wojskowymi i 300 miljonów marek w gotówce.

Sprawcami tego bandyckiego napadu byli: Wentel Marcin, znany jako umysłowo chory, który do uciekających ofiar napadu oddał siedem strzałów rewolwerowych, a oprócz niego cała zorganizowana szajka z Prądnika Czerwonego: Grabczak Józef i Antoni, Krupa, majster kowalski; Immerglück, syn rzeźnika; Urbajski i wielu innych.

Świadkami tego zajścia są: naczelnik gminy Biały Prądnik, Gołda Walery, Sitko Jan, Kruk Franciszek, Kazimierz Kantorowicz i Siwek Jan.

Przegląd gospodarczy

KURS FRANKA WALORYZACYJNEGO

Frank złoty na 19 stycznia 1,900.000 marek, na 20 stycznia 1,890.000 marek.

Frank złoty dla cen tytoniu do 20 stycznia 1,910.000 marek.

Frank złoty dla kolei i poczty do 31 stycznia 1,900.000 marek.

ZNIŻKA CEN NA TARGU KRAKOWSKIM

Na wczorajszym targu zaznaczyła się bardzo silna zniżka cen artykułów żywnościowych. Niektóre z nich spadły w cenie od 20 do 50 procent i tak litr mleka niezbieranego, który na wtorkowym targu kosztował 500 tys. marek, można było wczoraj dostać za 400 tys. marek, masło spadło w cenie z 7 miljonów na 5 miljonów marek, deserowe z 8 miljonów na 5 miljonów 500 tys., marek, jajko z 250 tys. na 180 tys. do 200 tys. marek i t. p. Najwydatniej odbiła się zniżka na cenach drobiu. I tak gęś, która kosztowała we wtorek 30 miljonów marek, można ją było wczoraj kupić za 15 miljonów marek. Również silna zniżka objęła ceny owsa, siana i słomy na rynku Kleparskim, gdzie za 100 kg. owsa płacono 20—21 miljonów marek (dotąd 25 miljonów marek), 100 kg. siana 18—21 miljonów (było 25 miljonów marek) i słomy 10—12 miljonów marek (dotąd było 14—15 miljonów marek).

KURS DOLARA

Kraków, 18 stycznia. W dniu dzisiejszym nastąpiław obrotach bankowych pewna zwyżka kursu dolara. Kurs dolara podniósł się przy ożywionych obrotach do **10,400.000** marek.

Waluty: Dolary 10,400.000. Fr. francuskie 455.

Czeki: Nowy Jork 10,100.000—10,200.000. Londyn 43,500.000. Zurych 1,770.000. Paryż 465—470. Wiedeń 144—143¾—142½. Praga 288. Medjolan 473.

W SPRAWIE WALORYZACJI PODATKU PRZEMYSŁOWEGO

(Komunikat Izby skarbowej).

Wobec pojawienia się w prasie notatek o niedogodnościach, na jakie narażeni są płatnicy podatku przemysłowego (od obrotu), wskutek nieznajomości przepisów o waloryzacji przy wpłatach należności tego podatku w kasie skarbowej, komunikuje Izba skarbowa, że przepisy te podała do wiadomości interesowanych obwieszczeniem z daty Kraków w styczniu 1924 L. 226/II Nr. 55, które nietylko rozplakatowano, ale także ogłoszono w „Kurjerze Wieczornym“ z daty Kraków 10 stycznia. W powyższem obwieszczeniu pouczono wyraźnie interesowanych płatników, że celem uiszczenia podatku od obrotu osiągniętego w grudniu 1923 a płatnego włącznie do 15 stycznia br., podatek (2 i pół proc.) obliczony w markach, powinien być przeliczony na franki złote wedle kursu franka złotego z dnia 2 stycznia (1 fr. zł. = 1,220.000 mk.). Wypadającą w ten sposób kwotę franków wpłaca się w markach polskich wedle kursu dnia wpłaty.

Giełda krakowska z 18 stycznia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich: ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	2500	3200	2600—3025
Bank Hipoteczny			
Bank Małopolski	3000	3500	
Ziemski Bank Kredyt.	1500	2000	1700—1800
Powszechny Bank Kredyt.	500	600	500—600
Akc. Bank Związkowy I-IX	300	400	
Bank Komercjalny I—IV	600	700	700
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ Spółek Zarob.	25000	30000	26000
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich: ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	2000	3000	2400—2700
„Impex“	175	225	190—220
„Pharma“ (B. Jawornicki)	2500	3000	2800
T. H. Bracia Rolniccy			
„Polski Gloo“	700	800	750
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	650	750	700
Zieleniewski I—IVem.	55000	60000	57500-60000
H. Cegielski, Poznań I-IX	3700	4200	3500—4000
Warsz. Parowozy I—III em.	2700	3200	2950—3050
Automotor	1800	2200	2000
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lemesz“			
„Trzebinia“ I—VI	4300	4800	4400—4700
„Pocisk“			
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	85000	90000	90000
Siersza	34000	37000	34000-37000
Tepege I—IV	16000	20000	17000-19000
Polska Nafta	2500	3000	2750—2800
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I.	1800	2500	1900—2400
Oikos			
Pezet	1000	1500	
Struś	7500	8500	7800—8200
Syndykat Koszyk., Kraków	1000	1500	1100—1400
Tłuszcze Trzebinia			23500-24500
„Krakus“ I—VI em.	7500	8500	7800—8200
Fabr. cukru w Chodorowie	29000	33000	29500-32000
Porcelana Ćmielów	8000	8500	8000—8800
Elektr. Siersza I—IV em.	1800	2200	1975—2150
Zakłady przem. „Ryngraf“	1500	2500	1500—2500
S. W. Niemojowski	3000	3600	
Fabr. kapel. w Myślenicach	500	600	600

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 18 stycznia (PAT). Giełda. Waluty. Cyfry w tysiącach: Dolary Stanów Zjednoczonych 9850—9800, sprzedaż 9900, kupno 9700, frank złoty 1891, frank belgijski 400, frank francuski 449—442.500, korony czeskie 282, bony złotowe 1450—1390—1500, pożyczka złota 10500—10000—10750, miljonówka 400—479—420.

Czeki: Belgja 413—409, sprzedaż 413, kupno 405, Holandja 3673—3600, Praga 286.500—282.700, Londyn 41850—41750, sprzedaż 42150, kupno 41350, Nowy York 9850, sprzedaż 9950, kupno 9750, Paryż 457—454, sprzedaż 458, kupno 449.500, Szwajcarja 1705—1704, sprzedaż 1721, kupno 1687, Wiedeń 136·6—138·5, sprzedaż 140, kupno 136, Włochy 433, sprzedaż 430, kupno 431.500.

Wiedeń, 18 stycznia (PAT). Giełda. Dewizy: Amsterdam 26400, Zagrzeb i Belgrad 816, Berlin 1590, Bruksela 2939, Budapeszt 241, Bukareszt 354 Chrystjania 9880, Kopenhaga 12480, Londyn 300000 Madryt 8980, Medjolan 3054, Nowy York 70935, Paryż 3192, Praga 3070, Sofja 503, Sztokholm 18370 Zurych 12275, Dolary 70900, belgijskie 2900, bułgarskie 481, duńskie 12330, marka niem. 15.20, angielskie 298200, francuskie 3150, holendersike 26200, włoskie 3020, jugosłowiańskie 812, norweskie 9760, polskie 70-80, rumuńskie 348, szwedzkie 18160, szwajcarskie 12260, hiszpańskie 8860, czeskie 2052, węgierskie 190.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 18 stycznia (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę **0'000050—0'000100.**

MONOPOL SPIRYTUSOWY

Warszawa (AW). „Gazeta Warszawska“ dowiaduje się, że monopol spirytusowy z końcem lutego będzie przedmiotem obrad Sejmu. Zmonopolizowanie produkcji będzie przeprowadzone w ciągu dwóch lat. W Kongresówce będzie sześć rozlewni rządowych.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ STOLARZE! W niedzielę 20 stycznia o godz. 9.30 rano odbędzie się doroczne walne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia 2) sprawozdanie zarządu, 3) sprawozdanie kasowe, 4) sprawozdanie komisji kontrolującej, 5) wybór zarządu, 6) wnioski. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

ZGROMADZENIE SZEWCÓW odbędzie się w niedzielę 20 stycznia o godzinie 3 popołudniu przy ulicy Dunajewskiego 5 III. p. Prosimy o liczne przybycie. Zarząd.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Carewicz Aleksy“ D. Mereżkowskiego.
Niedziela popołudniu: „Betleem polskie“, wiecz.: „Kaligula“.
Poniedziałek popoł. o 5: „Kaligula“ (XIV szkolne), wiecz. o godz. 9: Kabaret.
Wtorek popoł. o 4: Akademja ku czci powst. 1863, wiecz.: „Carewicz Aleksy“.

Teatr Bagatela

Sobota popoł.: „Wesele Fonsia“ (ceny o 80 proc. zniżone), wiecz. o godz. 8: „Noc Sabatu“, o g. 11.15: Nowa Rewja Humoru.

Teatr miejski Operetka

Sobota: „Szczęście Mery“.
Niedziela popoł.: „Krowoderskie zuchy“, wiecz.: „Szczęście Mery“.
Poniedziałek: „Szalona Lola“.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza

(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników).
Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.

Kurs nauki obywatelskiej

Sobota 19 stycznia godz. 7.30 w. W. Nusbaum, asystent U. J.: Pogadanka geograficzna.
Poniedziałek 21 stycznia godz. 7.30. Dr. Wiktor Kuźmiar: Bogactwa naturalne ziem polskich.
Środa 23 stycznia godz. 7.30 w. Dr. Wiktor Kuźmiar: Budowa geologiczna ziem polskich.
Piątek 25 stycznia godz. 7.30. Prof. A. Mateįko: Zagadnienia ustrojowe dawnej Rzeczypospolitej.

Kollegium wykładów naukowych

(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Sobota. Dr. Adolf Klęsk: Wpływ chorób na inteligencję człowieka.

Kinoteatry

Uciecha: Tih-Minh, dramat sensacyjny 2 serje razem.
„Reduta“ (ul. Lubicz 15) nowy program: „Nasi Praojcowie“.

Rola p. Głąbińskiego wobec PPP

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 18 stycznia.

W kołach sejmowych rozważają, jakie środki należy wdrożyć przeciw posłowi Głąbińskiemu za to, że członek gabinetu Witosa nie poczynił żadnych kroków, gdy Pękosławski zakomunikował mu o istnieniu PPP i zażądał organizacji poparcia. P. Głąbiński powinien był rozmowę tę zakomunikować ministrowi spraw wewnętrznych i zażądać wkroczenia, podczas gdy bawił się z Pękosławskim w rozmowę o obsadzenie stanowisk rządowych przez członków PPP. W kołach sejmowych widzą w tem zachowaniu się p. Głąbińskiego wykroczenie, wymagające pociągnięcia do odpowiedzialności.

RZĄD NIE BĘDZIE TUSZOWAŁ

— (PAT). Warszawa, 18 stycznia.

Ze względu na notatki pism, jakoby prezes ministrów względnie minister spraw wewnętrznych, wpływał na wstępne dochodzenia w sprawie PPP, stwierdza się, że minister spraw wewnętrznych jeszcze dnia 9 stycznia materjał dostarczony przez władze bezpieczeństwa odstąpił do kompetentnego dochodzenia władz sądowych i od tego czasu władze administracyjne nie mają wpływu na tok akcji, a policja działa w zaleconym jej zakresie przez władze sądowe.

Informacje „Kurjera Polskiego“ i „Robotnika“ z dnia 18 bm. o dochodzeniach w sprawie PPP nie pochodzą z kół urzędowych. Wobec tego stwierdzić należy, że nie są ścisłem odzwierciedleniem przebiegu śledztwa.

UWOLNIENIE ARESZTOWANYCH W ŁODZI

Łódź (AW). W dniu wczorajszym zostali wypuszczeni na wolność wszyscy aresztowani w Łodzi członkowie PPP.

Żądania Związku stronnictwa ludowego

O nieporządki w ministerstwie spraw zagranicznych. — Sprawa drożyzny. Śledztwo przeciw PPP. — O nominację marszałka Piłsudskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 18 stycznia.

Dzisiaj delegacja Związku stronnictwa ludowego, złożona z posłów Dąbskiego, Anusza, Bardla i Malinowskiego udała się do prezydenta ministrów p. Grabskiego i przedstawiła mu żądania klubu. Delegacja zwróciła uwagę, że stanowisko ministra spraw zagranicznych jest nieobsadzone w czasie, gdy na terenie polityki międzynarodowej odbywają się akcje o pierwszorzędnem znaczeniu. Dalej delegacja zwróciła uwagę na dezorganizację aparatu tego ministerstwa.

W dalszym ciągu delegacja omawiała stan armji w związku z wkradającym się do niej faszyzmem i wyraziła życzenie, aby marszałek Piłsudski został powołany na szefa sztabu i przewodniczącego Rady wojennej.

Następnie delegacja zwróciła uwagę na zły stan administracji na kresach, żądała przeprowadzenia reformy rolnej, przyspieszenia wprowadzenia ustaw samorządowych i przeprowadzenia wyborów do rad gminnych i sejmików powiatowych.

Delegacja zwróciła uwagę szefa rządu na zubożenie wsi wskutek inflacji oraz na rozbieżność cen między artykułami rolniczymi a przemysłowymi, która powstaje stąd, że obszarnicy i przemysłowcy otrzymują tani kredyt państwowy, podczas gdy małorolni i rzemieślnicy z kredytów nie korzystają. Delegacja przedstawiła szereg projektów celem obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby: manufaktury, soli, cukru, żelaza, skóry drogą rewizji polityki celnej i kolejowej.

Wkońcu delegacja zażądała przeprowadzenia śledztwa w sprawie PPP, który to spisek prawica usiłuje bagatelizować, co grozi niebezpieczeństwem w razie zaburzeń wewnętrznych. Delegacja położyła nacisk na fakt, że do spisku wciągnięte zostały wojsko, policja i kler.

ODPOWIEDŹ P. GRABSKIEGO

P. Grabski oświadczył deputacji, że żądania zbada życzliwie i przyrzekł je szczegółowo zbadać. P. Grabski przyznał, że położenie sfer gospodarczo słabszych jest ciężkie. Co do PPP to akcja jest w rękach sądu, który postąpi z całą surowością prawa wobec winnych.

Mnożnik dla urzędników na luty

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 18 stycznia.

Mnożnik dla urzędników państwowych, który ma być policzony przy wypłacie pensji 1 lutego, ustalony został na 509. 064. Urzędnicy stołeczni otrzymają pozatem dodatek 90 proc. do powyższego mnożnika.

Afera bombowa przed lokalem Związku legionistów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 18 stycznia.

O bombie podłożonej pod lokalem Związku legionistów donoszą dalsze szczegóły. Bombę zauważył jeden z uczestników zebrania p. Obaw na schodach między pierwszem a drugiem piętrem. Policja i władze wojskowe po zbadaniu bomby ustaliły, że zawiera ona 3 kilogramy silnego materjału wybuchowego „perdit“. Dalsze śledztwo prowadzi nadkomisarz Piątkiewicz. Dotychczasowe zeznania są sprzeczne: jedni twierdzą, że widziano uciekających z domu trzech cywilnych, inni znów twierdzą, że to byli wojskowi.

P. Grabski zarządził, aby śledztwo było prowadzone z całą energją.

Przed upadkiem rządu Baldwina

Londyn (PAT). W Izbie gmin oświadczył Asquith, że liberali poprą wniosek partji pracy o wyrażenie rządowi wotum nieufności. Wobec tego porażka rządu staje się nieuniknioną.

Londyn (PAT). „Daily Herald“ oblicza, że przy głosowaniu nad wnioskiem nieufności rząd upadnie mniejszością przypuszczalnie 71 głosów.

PIERWSZE KROKI MACDONALDA

Londyn (PAT). Po głosowaniu poniedziałkowem parlament odroczy prawdopodobnie sesję na 3 tygodnie, aby Macdonaldowi umożliwić formowanie nowego gabinetu i wypracowanie programu rządu.

CLYNES O PROGRAMIE PARTJI PRACY

Londyn (PAT). Na czwartkowem posiedzeniu Izby gmin przemawiał jeden z przywódców partji pracy Clynes, który mówił o obowiązku zwrócenia uwagi królowi na fakt, że dotychczasowi doradcy króla nie mają zaufania Izby. Mowca zaprzeczył, jakoby jednym ze środków przyszłego rządu partji pracy, celem rozwiązania problemu bezrobotnych, miało być zarządzenie nowych wyborów powszechnych. Nawiązując do polityki zagranicznej, mowca zalecał użycie całej powagi i wpływów politycznych, do czego upoważniają Anglię ofiary, jakie złożyła podczas wojny. Gdy Francja — powiedział mówca — zażądała od nas pomocy wojskowej, udzieliliśmy jej tej pomocy. Francja jest nam drogim i bliskim sąsiadem, jest nam przyjacielem, bo walczyliśmy razem, ale wielka wojna musi stać się środkiem do wielkich celów, a tym rezultatem musi być osiągnięcie porozumienia między narodami Europy. To zaś możliwe jest wtedy, gdy Francja i Niemcy będą w pokojowych stosunkach względem siebie.

Omal nie upadek Poincarego

Wiedeń (AW). „Achtuhrblatt“ donosi z Paryża: Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych cała lewica głosowała przeciw odroczeniu dyskusji nad interpelacją w sprawie sytuacji finansowej, między innemi także Briand, Loucheur i zwolennicy Clemenceau. Upadek gabinetu Poincarego jest nieuniknioną. Poincare usiłował znieść ustawę o emerytach, wskutek czego wywiązała się bardzo burzliwa dyskusja. Przewodniczący przerwał posiedzenie, przez co gabinet został uratowany.

Bank emisyjny i złoty polski

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Statut banku emisyjnego już jest opracowany. W następnym tygodniu ogłoszoną zostanie subskrypcja na akcje tego banku. Rada ministrów powierzyła prof. Zollowi w Krakowie opracowanie projektu ustawy o przemianie marki na złote polskie.

Nominacja p. Zamoyskiego

Warszawa (AW). Jutro ma być ogłoszona nominacja p. Zamoyskiego na ministra spraw zagranicznych.

Zastępca p. Darowskiego

Warszawa (AW). Jak słychać, kierownictwo ministerstwa pracy po wyjeździe p. Darowskiego do Moskwy obejmuje podsekretarz stanu Simon.

Komisarz oszczędnościowy o redukcjach

Warszawa (PAT). W wywiadzie z „Kurjerem Warszawskim“ nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy, wojewoda Moskalewski, omawiając sprawę dalszych zamierzonych personalnych i rzeczowych redukcji, zaznaczył, że dotychczas redukcja została dokonana tylko w pewnych granicach, zaś z chwilą wprowadzenia nowej manipulacji w urzędowaniu można będzie w dalszym ciągu usunąć pewną liczbę osób. Należy zauważyć, — oświadczył wkońcu p. Moskalewski, — że redukcja urzędników państwowych w Austrji, Niemczech, Francji, Anglji i Włoszech przewyższyła naszą kilkakrotnie.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu dnia 17 bm. po oznaczeniu mnożnej, miarodajnej dla oznaczenia poborów funkcjonarjuszy państwowych i wojska w dniu 1 lutego, przeprowadziła dyskusję nad projektem statutu banku emisyjnego i nad projektem rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie systemu monetarnego i rozporządzenia o określeniu wartości przedmiotów majątkowych i zaciąganiu i dochodzeniu zobowiązań w złotych.

Sejm śląski

Katowice (PAT). Na posiedzeniach sejmu dnia 17 i 18 bm. toczyła się dyskusja w sprawie preliminarza budżetowego województwa śląskiego na rok 1923. Budżet wynosi w dochodach 134.987.990 mk. w wydatkach 3.242.000,000.000 mk. Wojewoda Kącki oświadczył, że jeżeli urzędy na Śląsku nie funkcjonują należycie, to główna przyczyna leży w istnieniu na Śląsku niejednolitego prawodawstwa. Na zarzuty w sprawie szkolnictwa i wydziału oświecenia odpowiedział mówca, że nie może chwilowo nic odpowiedzieć, gdyż zarzuty muszą być zbadane. Ostatecznie przedłożenie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Następne posiedzenie we środę.

—ooo—

Klęska Radka

Moskwa (AW). Radek, który od dłuższego czasu pozostawał w niełasce z powodu złych informacji, udzielanych Centralnemu Komitetowi o widokach rewolucji w Niemczech, został obecnie na plenum Centralnego Komitetu zdezawuowany i potępiony przez partję. W kołach politycznych krok ten wywołał wielkie wrażenie. Jest to pierwsze ostre wystąpienie Centralnego Komitetu przeciwko wybitnemu działaczowi. Centralny Komitet rozpoczął planową akcję zgniecenia opozycji, mimo to opozycja wzmacnia się. Walka wewnętrzna przybiera ostre formy.

Trocki usunięty

Berlin (PAT). Według wiadomości otrzymanych przez „Vorwaerts“, Trocki ustąpił z wszystkich zajmowanych dotychczas stanowisk. Następcą jego ma być mianowany Kamieniew.

Budienny następcą Trockiego

Berlin (PAT). „Vorwaerts“ donosi z Moskwy, że na naczelnego wodza armji czerwonej upatrzony jest Budienny.

Rewolucja w Meksyku trwa dalej

Londyn (PAT). Jak donosi Reuter z Houston, otrzymano tam depeszę iskrową nadaną przez parowiec z zatoki meksykańskiej, że powstańcy ostrzeliwują wybrzeże koło Tampico.

Tokio przed trzęsieniem ziemi

(Wspomnienia).

Tokio nigdy nie było pięknem miastem. Wiadomo, że wszyscy prawie podróżnicy nazywali stolicę Japonji „olbrzymią wsią".

Tak było w rzeczywistości. — Tokio było olbrzymią japońską wsią, z tysiącami małych drewnianych domków i kilkunastoma wysokiemi europejskimi domami, skupionymi na jednym placu.

Prócz tego po mieście rozsiane było jeszcze z tuzin czerwonych ceglanych gmachów, w których mieściły się urzędy. Istniał teatrzyk, kilka olbrzymich magazynów i dworce kolejowe. O jakichkolwiek gmachach w stylu staro japońskim nie było mowy.

Istniało coprawda kilka starych świątyń, ale te były ukryte w cieniu parków i gajów.

Pałac cesarski to w gruncie rzeczy, tylko symbol, gdyż za osłoną wałów, murów i drzew nikt go nigdy nie mógł ujrzeć.

Główna ulica Tokio „Ginza" była tylko konglomeratem starojapońskich sklepów i amerykańskich i europejskich magazynów, z elektrycznym tramwajem, autobusem pasażerskim, autami i z iście amerykańskim ściskiem i pośpiechem.

Wielkie lampy acetylenowe oświetlały wieczorem przenośne sklepy japończyków, niezliczone herbaciarnie i kawiarnie, tłum japoński w kimonach i drewnianych sabotach i elegantów przebranych na europejską modłę.

Ulica ta to było zwierciadło dzisiejszej Japonji i dzisiejszego Tokio.

Z tego centrum prowadziło mnóstwo dróg do dalszych dzielnic i przedmieść. Wszystkie te przedmieścia nosiły jedno i to samo oblicze.

Tokio było nowem miastem i dlatego nie posiada to owych historycznych przedmieść, jakie otaczają inne stolice. Wszystkie boczne ulice dawnego Tokio były zupełnie zaniedbane. Bez trotuarów, bez wybrukowanej jezdni, brudne, bez szerszych placów, bez drzew!!

Ogromne to miasto o 2.5 miljonach ludności posiadało zaledwie trzy parki.

Zamieszkiwanie w tem przeludnionem mieście nie było zbyt przyjemne. Nietylko brakło wszelkich europejskich urządzeń, ale brak bruku i połączone z tym brakiem niedogodności poprostu zatruwały życie każdemu europejczykowi.

W czasie deszczu boczne ulice zamieniały się w głębokie bajora, a w zimie w powietrzu wisiały tumany kurzu.

Z tem wszystkiem, dziś, gdy stare Tokio już nie istnieje, niejeden wspomina je z żalem.

Tokio posiadało specyficznie japoński czar, który porywał każdego cudzoziemca.

Z przyjemnością wspomina się liczne wieczorne uroczystości religijne, wieczorne kiermasze i pochody.

Cała ludność wylęgała na ulicę, można było obserwować wnętrza domów, można było rzucić okiem do przedsionka tajemniczych domków gejsz, z których rozlegały się dźwięki pieśni i muzyki.

W wielkich restauracjach dzielnicy gejsz, co wieczór odbywały się zabawy z muzyką i tańcami.

A znów inne ciche dzielnice, mieszczące eleganckie wille i parki, wieczorami nawiedzane tylko przez czułe pary, dawały iluzję jakiegoś dalekiego ustronia, pełnego wonnych kwiatów, srebrzystych sadzawek i ciszy.

Na tem właśnie polegał czar tego miasta, że obok zgiełku wielkomiejskiego, dawało także pełna cichej poezji sielankę.

Tokio było miastem, gdzie spotykały się dwie kultury, wschodnia i zachodnia. Wschód utracał powoli swe jasno zarysowane oblicze, a zachód tracił swe kontury i stapiał się z tą obcą kulturą.

To, co dziś pozostało z dawnej stolicy, posiada specjalną, pełną grozy poezję. Trzeba przyznać, że nawet za najlepszych czasów w mieście tem nie brakło grozy. Mroźne noce zimowe, gdy syberyjskie wichry chulały po mieście i ciągłe pożary, wywoływane tym wiatrem, pamiętne są każdemu tokijczykowi. We wrześniu znów szalały tajfuny i czyniły niezliczone szkody.

A zbiegowisko ludzkie tego wielkiego miasta także dawało dostateczne powody do dramatów życiowych.

Prócz tego każdy Japończyk powinien być stale przygotowany do trzęsienia ziemi! Skutki ostatniej katastrofy są straszne.

Wszystkie dolne dzielnice nad morzem i rzeką są to tylko rumowiska. Reszta ulic to dwa wały ruin. Czego nie zniszczyło trzęsienie, to zginęło w płomieniach.

Wszystkie domy noszą ślady strasznego pożaru, a najbardziej amerykańskie olbrzymy, które stały obok głównego dworca.

Były to olbrzymie budowle żelaza i betonu. Dziesięciopiętrowe te domy tworzyły specjalny blok, z ulicami, bezustannie pracującemi windami, z niezliczonymi sklepami, biurami i składami. Przed katastrofą pracowało tam około 50.000 ludzi, a obecnie pracuje 2.000 osób!

Jak można na niepewnym gruncie budować takie pułapki na ludzi?

W Japonji nie należy nigdy zapominać, że jest to ciągle tylko niepewna wyspa Nippon, ze swemi trzęsieniami ziemi i tysiącem innych niebezpieczeństw!

SKŁADKI

DLA RODZIN PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH: Stęzowska Anna Przemyśl 2 miljony mk. J. Jędras 200 tys. Urzędnicy i robotn. cegielni wyrobów ceramicznych Wola Duchacka 8,020.000 mk. Grupa murarzy 564 tys. Heller Wład. 1,750.000. Kolejarze Czechowice 1 miljon. 4-ta rata od robotników z Glinika Marjampolskiego 29,740.000, — razem z poprzednio wykazanemi 500 miljonów mk. Z. Z. M. Żywiec 3 miljony. Prac. zwierc. i szlifierni szkła 8,100.000. Kamieniarze krakowscy 4,950.000. H. D. nieprzyjęte honorarjum przez posła dra Marka 5 miljonów. Oddział malarzy Lwów 1,600.000. Komitet PPB. w Sierczy p. Wieliczka 2,020.000. Spółka osadn. „Niwa" w Pastwiskach od tow. Sittka 10 miljonów mk.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).